



Jak pokonać nietolerancję

Owoc miłości

Napominam was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze (...) znosząc jedni drugich w miłości –
Efez. 4:1-2.

W naszym dążeniu do osiągnięcia dojrzałości w Chrystusie, tolerancja w naszych relacjach z innymi jest koniecznością. Jest ona podstawą, na której możemy oprzeć nasze wysiłki do wypracowania wszystkich owoców Ducha. Bez tolerancji trudno jest osiągnąć radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność czy wstrzeźliwość; nie tylko w zewnętrznym działaniu, ale przede wszystkim w sercu.

Głównym czynnikiem motywującym nas w miłości do Boga jest uświadomienie sobie Jego zadziwiającej łaski polegającej na tolerowaniu naszego upadłego stanu. Kiedy docenimy ten fakt, możemy stać się bardziej tolerancyjni wobec innych ludzi, którzy również znajdują się w takim upadłym stanie. Zdajemy sobie sprawę z tego, że obecne przejawy Bożej tolerancji dla grzechu wynikają z Jego planu zbawienia całego rodzaju ludzkiego. Największym Bożym darem jest Syn Boży, którego ofiara ma na celu doprowadzenie ludzkości z powrotem do stanu jedności z Bogiem. Boża tolerancja wobec grzechu jest tylko tymczasowa. Fakt, że zezwała On na istnienie zła, ma na celu empiryczne przekazanie ludzkości pewnej wiedzy na ten temat oraz przeprowadzenie dzieła wyboru i rozwoju klasy Kościoła. Bóg chwilowo toleruje niedoskonałość swych stworzeń, w związku z czym my również musimy ją tolerować. Większość grzesznych zachowań jest spowodowana brakiem rozeznania tego, co jest słuszne, lub brakiem wystarczającej determinacji do postępowania sprawiedliwie. Przejawiając postawę braku tolerancji, możemy popaść w rozliczne błędy jak chodzi o osąd danej sprawy.

Przypadki nietolerancji i tolerancji

Istnieje wiele biblijnych przykładów jawnej nietolerancji. Pierwszym takim przypadkiem jest historia Kaina i Abela. Kain nie był w stanie przyjąć tego, że Bóg okazał swą akceptację dla ofiary Abela, odrzucając jednocześnie jego własną ofiarę. Zazdrość doprowadziła go do morderstwa. Wielu z kapłanów, faryzeuszy i uczonych w Piśmie nie tolerowało nauk i uzdrowień dokonywanych przez naszego Pana. Jezus nie wspierał ich działań ani nie przestrzegał Zakonu w sposób, w ja-

ki oni go interpretowali. Nietolerancja dla Jezusa narastała w nich do tego stopnia, że uknuli spisek zmierzający do pozbawienia Go życia. Diotrefes wyrządził Kościołowi wiele szkód, gdyż nie tolerował wszystkich, którzy nie chcieli się mu podporządkować. Swoje cele realizował nawet poprzez wyłączenia braci ze społeczności (3 Jana 9,10). Z kolei Herod nie tolerował jakiegokolwiek opozycji wobec swej władzy, posuwając się nawet do wymordowania chłopców w wieku poniżej dwóch lat, kiedy usiłował zabić Mesjasza. Król Saul również przejawiał tę cechę, prześladowając Dawida. Nie był on w stanie zaakceptować żadnego konkurenta do swego tronu. Co ciekawe, sam niechętnie obejmował panowanie, gdy zostało mu ono zaproponowane.

Z drugiej strony, Nikodem wykazał znaczną tolerancję, gdy udał się do naszego Pana, aby dowiedzieć się więcej o nauce Jezusa. Jezus okazał tolerancję, cierpliwie odpowiadając na jego szczere pytania. Ateńczycy umożliwili apostołowi Pawłowi przedstawienie swych poglądów na Wzgórzu Marsa i tolerancyjnie słuchali jego wypowiedzi, dopóki nie wspomniał o zmartwychwstaniu umarłych. Ten sam apostoł tolerancyjnie zgodził się zastosować do żydowskich tradycji, aby w ten sposób usunąć uprzedzenia, jakie wobec niego żywili chrześcijanie pochodzący z Żydów. Postawa ta doprowadziła jednak do jego aresztowania i przewiezieniu do Rzymu.

Jezus był tolerancyjny wobec swoich uczniów, nawet w ostatnich dniach swej misji, kiedy to cierpliwie znosił życzenia niektórych z nich, pragnących stać się największymi w Jego Królestwie. Był tolerancyjny wobec ich niezdolności do czuwania i modlenia się w Ogrodzie Getsemane, gdy wszyscy zasnęli. Okazał niezwykłą tolerancję wobec Piotra, który nie raz ale trzykrotnie zaprzeczył temu, że Go znał. Nasz Pan nie zmarnował okazji do przekazania stosownej nauki i uczynił to za pomocą delikatnej nagany słowami które nie obrażały, ale raczej doprowadziły do właściwej reakcji. Ta tolerancyjna postawa była kontynuowana w stosunku do Saula, zwanego później Pawłem, który prześladował członków ciała Chrystusa. Pan toleruje również i nas, którzy kiedyś byliśmy oddaleni od Boga poprzez swoje złe uczynki. Tolerancja jest cechą dojrzałego chrześcijanina. Polega ona na cierpliwym znoszeniu rzeczy lub okoliczności których nie lubimy, w imię posłuszeństwa wobec Boga i Chrystusa.

Tolerancja nie polega na znoszeniu działań, które w oczywisty sposób są błędne; taka reakcja może być właściwa w naszych relacjach ze światem, ale nie z braćmi. Pismo Święte jasno wskazuje nam, że powinniśmy korygować postawę brata jeśli widzimy, że



popęłił błąd. Celem ma być jednak nie potępienie go, ale udzielenie mu pomocy, aby zobaczył właściwą drogę. W ten sposób można nawrócić kogoś znajdującego się na ścieżce grzechu, „w duchu łagodności” (Gal. 6:1). Na tym właśnie polega nasza miłość „fileo” i „agape” w stosunku do braci, a jakie jest lepsze miejsce do jej okazywania i budowania siebie nawzajem niż nasze zbory. Takie postępowanie pomaga nam wzrastać w miłości. Ponieważ zbor jest Bożą instytucją przewidzianą dla zbudowania świętych i rozwoju charakteru poprzez społeczne interakcje z tymi, którzy miłują Pana i chcą Mu się podobać, to czy nie powinniśmy współdziałać wraz z Bogiem w błogosławieniu ich? Biorąc udział w nabożeństwach mamy wybór: albo po prostu znosić się nawzajem przez okres wspólnego pobytu w jednym miejscu, co jest pewną formą tolerancji, albo możemy radować się i czerpać korzyść z wymiany doświadczeń z naszymi braćmi, co jest prawdziwą tolerancją. Wiele zależy od nastawieniu wszystkich, którzy biorą udział w nabożeństwie.

Tolerancja w Biblii

Angielskie słowa „tolerancja” i „nietolerancja” nie występują w Biblii Króla Jakuba. Zamiast nich przekład ten używa pojęć takich jak „znosić, wytrzymać, zaniechać, cierpieć”. Przekład „The New American Standard Bible” (NASB) dwukrotnie tłumaczy słowo zapisane w Konkordancji Stronga pod nr G430 jako „tolerancja”; chodzi tu o Efez. 4:2 i Rzym. 2:4. Kontekst daje nam pełniejszy obraz każdej z tych wypowiedzi: „Napominam was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc [okazując tolerancję, NASB, przyp. tłum] jedni drugim w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju” (Efez. 4:1-3). Z opisu tego widzimy, że tolerancja jest konieczna, aby współistnieć w jedności ducha z naszymi braćmi. Nietolerancja przełamuje tę więź jedności i może prowadzić do złych skutków: walki, oszczerstw, goryczy i podziałów. Cały 4 rozdział listu do Efezjan 4 dotyczy naszych relacji z braćmi. Przejdźmy do wersetów 30-32: „A nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczę-

towani na dzień odkupienia. Wszelka gorycz i zapalczywość, i gniew, i krzyk, i złorzeczenie niech będą usunięte spośród was wraz z wszelką złością. Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie”. Oznacza to, że tolerancja jest częścią owoców świętego Ducha Bożego.

Drugi tekst w którym w przekładzie NASB pojawia się słowo „tolerancja” znajduje się w Liście do Rzymian 2:4. Zacytujemy cały kontekst tej wypowiedzi, czyli wersety 1-4: „Nie ma przeto usprawiedliwienia dla ciebie, kimkolwiek jesteś, człowiecze, który sądzisz; albowiem, sądząc drugiego, siebie samego potępiasz, ponieważ ty, sędzia, czynisz to samo. Bo wiemy, że sąd Boży słusznie spada na tych, którzy takie rzeczy czynią. Czy mniemasz, człowiecze, który osądzasz tych, co takie rzeczy czynią, a sam je czynisz, że ujdiesz sądu Bożego? Albo może lekceważysz bogactwo jego dobroci i cierpliwości, i pobłażliwości [tolerancji, NASB, przyp. tłum], nie zważając na to, że dobroć Boża do upamiętania cię prowadzi?”.

Słowo „przeto” w wersji pierwszym wskazuje, że myśl zawarta w wersetach kolejnych jest logicznym wnioskiem wywodu zawartego w rozdziale pierwszym. Chodzi o to, że święci, do których list ten został skierowany, nie mieli żadnego usprawiedliwienia dla swojego złego postępowania. Potępienie, jakie okazywali dla takich zachowań było słuszne, ale jednocześnie przeocza fakt, że sami je praktykowali, a tym samym wchodzi pod sąd Boży. Zlekceważyli dobroć, tolerancję i cierpliwość Bożą, nie zdając sobie sprawy, że ta Jego życzliwość powinna prowadzić do ich pokuty.

Lekcją, jaką powinniśmy wyciągnąć z tego przykładu jest to, że każda skłonność do potępienia innych za nietolerancję przy jednoczesnym ignorowaniu naszej własnej nietolerancji, nie uniknie sądu Bożego. Nie lekceważmy bogactwa Jego dobroci, tolerancji i cierpliwości. Tolerancja wobec innych wyraża naszą własną wdzięczność za tolerancję Boga wobec nas.

Whittaker RobertWhittaker Sharon